Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20

GAZETA ROLNICZA

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 42. | W Cieszynie, dnia 16 października 1931. | Rocznik II

Powódź konfiskat.

Od pewnego czasu spada na nas jedna konfiskata po drugiej. Co prawda nie jesteśmy pod tym względem wyjątkiem, albowiem **pod obuchem cenzury żyje dziś cała prasa opozycyjna.** Stwierdzić jednak musimy, że praktyki cenzury są na naszym terenie niezwykłe. Podczas gdy w naszem czasopiśmie konfiskuje się np. opis wypadków na Podhalu i rzeczowe omawianie ich przyczyn, w tym samym czasie cenzura warszawska nie konfiskuje daleko ostrzejszych artykułów, omawiających tę samą sprawę. Z tego widać, że cenzorzy w Cieszynie mają inne pojęcia o wolności prasy, o przepisach prasowych niż cenzorzy w Warszawie. Skonfiskowano nam satyryczny artykuł o becnych stosunkach gospodarczych w Polsce, ten sam zaś artykuł był drukowany w gazecie, wychodzącej w Warszawie i tam nie spotkał się z żadnym sprzeciwem cenzury. W ubiegłym tygodniu skonfiskowano opis przygody, jaka spotkała komendanta posterunku policji, który nieproszony przez nikogo, ani nieupełnomocniony przez sędziego lub ustawę, wkroczył do prywatnego mieszkania obywatela i tu usiadłszy się za stołem, obserwował prywatne rozmowy i przyjęcie urządzone dla posłów przez gospodarza domu. Takie „urzędowanie" policjanta cenzor w państwie **prawnego ładu i porządku** uznaje za rzecz normalną i dozwoloną i konfiskuje opis zajścia. Ciekawe, coby uczynił ten sam cenzor, gdyby tak np. na urządzony przez niego bankiet powitalny, czy pożegnalny, przybył policjant i usiadłszy się za jego plecyma, jak za jakim zbrodniarzem, obserwował, co on mówi i co je? Czyż i taka „czynność urzędowa" nie ma podlegać krytyce i stać ma **pod szczególną opieką, jakoś dziwnie stosowanego i tłumaczonego przez cenzurę, prawa?**

Konfiskowane przez starostwo artykuły przekazywane są prokuratorowi, który przedkłada sądowi okręgowemu wnioski na zatwierdzenie konfiskat. Dotychczasowe konfiskaty zostały przez sąd zatwierdzone. Postanowienia sądowe zapadają na **niejawnych posiedzeniach.** Przeciw postanowieniom tym dotąd nie wnosiliśmy sprzeciwów. **Praktyki cenzury zmuszają nas jednak do użycia wszelkich legalnych dróg i środków obrony wolności drukowanego słowa. Będziemy tedy odtąd przeciw konfiskatom wnosić sprzeciwy, aby doprowadzić do rozprawy w sądzie i wydania ponownego orzeczenia.** Sprzeciw przez nas wniesiony będzie miał ten skutek, że **postępowanie sądu w sprawie konfiskaty przestanie być tajne, a oddane zostanie pod kontrolę opinji publicznej.** Rozprawa bowiem, która toczyć się będzie nad skonfiskowanym artykułem musi być jawna, każdemu obywatelowi wolno się przysłuchiwać tej rozprawie, a prokurator musi wysilić się na wykazanie, że artykuł zawiera znamiona przestępstwa, zastępca zaś redakcji ma prawo wykazać, że prokurator się mylił, że artykuł zawiera prawdę, którą wolno głosić. Jest rzeczą zrozumiałą, że inaczej wygląda sądzenie sprawy na tajnych posiedzeniach, w których bierze udział prokurator, **nie bierze jednak udziału redaktor, a inaczej na posiedzeniach jawnych i publicznych, w których bierze udział redaktor, które obserwuje publiczność i z których sprawozdania mogą przedostać się do wiadomości publicznej za pośrednictwem gazet.** Każda z osób biorących udział w jawnej rozprawie sądowej musi dokładniej ze sprawą się zapoznać, gruntowniej wniknąć w treść prawa i dbać o sumienne przeprowadzenie rozprawy, tembardziej, że każdej ze stron wolno jeszcze zażądać kontroli wyższej instancji sądowej przez odwołanie się do niej od orzeczenia sądu. W Krakowie redakcja „Naprzodu" tą drogą doprowadziła do uwolnienia z pod konfiskaty szeregu artykułów. **Za bezprawia „gorliwych" cenzorów zapłacić musiał Skarb Państwa odszkodowanie redakcji, które wyegzekwowane zostało przez redakcję zasekwestrowaniem kamienicy, stanowiącej własność skarbu państwa.**

To też w imię wolności prasy, dla przeciwdziałania policyjnym praktykom cenzury, duszącym wolność słowa, wykorzystywać będziemy każdy przepis prawny, umożliwiający nam obronę wolności słowa, przed tymi, którzy w interesie obecnego systemu rządzenia, radziby nam usta zakneblować. Dr. Józef Putek.

Liga Narodów a wojna na wschodzie.

Wiadomości ze Wschodu wskazują na coraz to większe umacnianie się Japonji na terenie Mandżurji. Stan ten widocznie wywołał niepokój u Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. i dlatego wbrew oczekiwaniom Rada Ligi Narodów ponownie się zebrała dla naradzenia się, jak zlikwidować konflikt japońsko-chiński. Tymczasem w obradach Ligi bierze udział także *przedstawiciel Ameryki Półn.* i zdaje się, że to jest jedyny czynnik, przed którym Japonja ma poważny respekt. Jak dotąd, Chiny zajmują stanowisko zdecydowane i według słów Czang-Kay-Czeka, prezydenta Chin, raczej skłonne są do wojny, aniżeli do jakichkolwiek ustępstw terytorjalnych na rzecz Japonji.

Ku czemu świat idzie.

Prawie codziennie dochodzą przeciętnego obywatela złowrogie wieści, świadczące o tem, że cały świat ludzi opanowało jakieś straszliwe zamieszanie: spadek najlepszej waluty na świecie, funta angielskiego, wieści o zachwianiu się dolara, o wzrastającem niepomiernie bezrobociu, o zaburzeniach, napięciu politycznem w Anglji, w Niemczech, w Polsce, Jugosławji i t. p., którego kraje te jeszcze nie przeżywały od czasu ustroju demokratycznego. Wszystko to wywołuje u człowieka wrażenie, że cały świat ludzi popadł w jakiś szalony ruch bez wyraźnego kierunku.

Przeciętny człowiek żyjący w Europie wie tylko, że ludzkość przeżywa „kryzys". Każdy tę katastrofalną sytuację odczuwa na własnej skórze i rozumie, że stało się coś, co pogorszyło życie ogółu. Ludzie tęsknią za dobrobytem zprzed wojny światowej. Lecz czasy te nie wrócą, a przynajmniej nie rychło wróci ówczesny dobrobyt. Przyczyną tej ciężkiej choroby gospodarczej i społecznej naszego życia nie jest republikańska forma rządu, gdyż także nieliczne już monarchje przebywają ją i to w najostrzejszej formie. W tych kłopotach, którym nie widać końca, ludzkość szuka jakiegoś wskaźnika, a bodaj wyjaśnienia. Politycy i ekonomiści pocieszają, że drogą rozumnej polityki życie wróci do równowagi. Ale są i tacy między nimi, którzy tego optymizmu nie podzielają, których oko zdaje się sięgać głębiej, którzy przyszłe życie Europy widzą w barwach ponurych i spostrzegają nawet w niem zarodki śmierci a conajmniej zapowiedź groźnego upadku.

Zabrał głos w tej sprawie niedawno jeden z wybitnych polityków polskich, wódz polskiej narodowej demokracji. Roman Dmowski w swej książce „Świat powojenny i Polska". Książka ta pragnie wyjaśnić współczesnemu Polakowi, jakie zmiany się w obecnym świecie dokonywują i jakie wskutek tego wytwarzają się zewnętrzne warunki dla rozwoju państwa polskiego. Niektóre działy autor zaledwie naszkicował, nie brak książce także drobnych usterek rzeczowych, a czasem i pewnego zabarwienia partyjno-politycznego, o ile autor dotyka stosunków wewnętrznych w państwie. Niemniej książka ta jest jedną z poważniejszych polskich publikacyj i zadziwia niejednokrotnie trafnemi spostrzeżeniami i patrzeniem na daleką metę.

Według Dmowskiego świat zachodni, a z nim prawie cała Europa, przeżywa nie „kryzys", ale obrzymiej miary **przewrót, który skończy się katastrofą największych potęg dotychczasowych, a co za tem idzie, upadkiem znaczenia Europy.** Ster świata w przyszłości, według niego obejmą narody Azji, a przedewszystkiem Chiny, mające same więcej mieszkańców, aniżeli cała Europa. Państwa europejskie, kierujące dotąd światem, oddawna kryły w sobie zarodek śmiertelnej choroby w rozbudowanym na olbrzymią skalę przemyśle, produkującym bez względu na możliwości zbytu, i we wzrastającej równolegle liczbie ludności. Musiało dojść do załamania tego ustroju gospodarczego, do katastrofy, a przyśpieszyła ją wojna światowa. Wtedy to przemysł europejski nie mógł nasycić swoich rynków światowych, zwłaszcza rynków Azji i spowodwał przez to powstanie przemysłu konkurencyjnego w Chinach, Indjach, Australji. Afryce Południowej, Kanadzie i t. d. Gdy po wojnie światowej przemysł europejski wrócił do przedwojennej produkcji, po krótkotrwałym okresie rozwoju, spowodowanym głodem na różne artykuły pierwszej potrzeby, spotkał się z olbrzymiemi trudnościami przy organizowaniu zbytu. Obok konkurencji rodzimego przemysłu w poszczególnych kolonjach rychło odbiło się na przemyśle ogromne zubożenie Europy. Przemysł stanął przed koniecznością ograniczenia produkcji i spowodował przez to największą troskę państw przemysłowych, olbrzymiej miary bezrobocie, wzrastające z roku na rok, bezrobocie dotąd przez państwa nigdzie nieopanowane.

Zmalały dochody państw wskutek zmniejszenia obrotów w handlu i przemyśle, a równocześnie wzrosły wydatki na bezrobocie i wszechstronnie rozbudowane i kosztowne ubezpieczenia społeczne, jakie robotnik zorganizowany wymusił na społeczeństwach w dobie powojennej. Skutki tego stanu rzeczy rychło się pojawiły. Pomimo niebywałego naciśnięcia śruby podatkowej budżety państw wykazują ogromne deficyty, a ludność coraz to bardziej ubożeje. Z tej ruiny ekonomicznej, głównie narazie finansowej, wyrasta niebezpieczeństwo społeczne i polityczne, gdyż szerokie masy nie uznają żadnych usprawiedliwiających państwa argumentów, lecz żądają bezwzględnie takich płac i zapomóg, jak dotąd, a na wszelkie redukcje odpowiadają, jak flota angielska, strejkiem.

W chwili, gdy to się dzieje, w dalekiej Azji rozwija się państwo japońskie, dziś już potęga świata; na drogę rozwoju weszły przedewszystkiem Chiny i niepodległość na Anglji wymuszają 300 miljonów mieszkańców liczące Indje. Nie ulega wątpliwości, że w ślad za uzyskaniem niezależności politycznej i gospodarczej olbrzymie te państwa sięgną po władzę nad światem. Tak patrząc na te wszelkie przemiany, Dmowski przepowiada zachodnim państwom przemysłowym przyszłość ponurą, konieczność gwałtownego obniżenia stopy życiowej, a tem samem kultury. Mniej narażone byłyby. według niego, państwa o charakterze rolniczym, jak Polska, lecz i te mogą przeżyć długie lata, nim stosunki ułożą się dla nich korzystniej. Ta chwila, zdaniem autora, mogłaby nadejść, gdyby uprzemysłowione Chiny przeobraziły się w państwo zdolne do zakupywania zagranicą większych ilości zboża. Tak nakreślone linje dokonywujących się przemian w świecie nie wyczerpują książki. Autorowi niniejszego artykułu nie chodziło też o streszczenie dzieła Dmowskiego, lecz o nakreślenie ogólnego rzutu dokonywujących się w świecie przeobrażeń, które w dużej mierze odpowiadają spostrzeżeniom Dmowskiego. Nie on sam tylko o tem pisze.

Grozę obecnej sytuacji Europy spostrzegają także inni wybitni ludzie w Europie i trąbią na alarm.

Nie ulega też wątpliwości, że te różne zmiany, ku którym świat zdąża, okażą się więcej, aniżeli kryzysem w świecie kapitalistycznym. Świat kapitalistyczny wali się w gruzy i ludzkość szuka nowego porządku w życiu gospodarczo-społecznem, a nim go znajdzie, długo może błądzić i siać zamieszanie a nawet pogrążyć się w upadku. Radoń.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— W Niemczech w dalszym ciągu trwa niepokój. Nacjonaliści odbyli wielki zjazd i zapowiadają bezwzględną walkę z rządem Bruninga. Nie jest wykluczonem, że nacponaliści dojdą do rządu. Chaos w Niem-

czech wzrasta a rządy nacjonalistów chaos ten tylko powiększyłyby.

— **W Austrji** został ponownie prezydentem wybrany **Miklas**, kandydat partji chrześcijańsko-socjalnej.

— Chiny ponownie proszą o interwencję. Japonja bowiem poważnie zabiera się do okupacji Mandżurji.

— **W Anglji wre walka wyborcza.** Partja robotnicza liczyła na zwycięstwo, okazuje się jednak, że b. wódz tej partji, Mac Donald ma jednak duże wpływy pomiędzy robotnikami i że w wielu okolicach robotnicy ogłosili jego kandydaturę wbrew woli naczelnych władz partji. Jedno jest pewne, że partja liberalna wyjdzie z wyborów kompletnie rozbita.

— **Z Hiszpanji** donoszą o ponownych niepokojach komunistów i syndykalistów. Nowemu rządowi republikańskiemu nie brak trudności.

— W niedzielę ostatnią odbył się w Katowicach **kongres państwowy Ch. D.** Na kongresie ujawniła się jednolitość, a słaba opozycja prosanacyjna nawet nie zabrała głosu. Uchwały kongresu na temat stosunku do Rządu mają charakter bojowy.

— Marszałek **Piłsudski** wyjechał na dłuższy pobyt **do Rumunji** a potem podobno ma wyjechać do Egiptu. Wyjazd Piłsudskiego w tej ciężkiej dla państwa chwili różnie komentują.

— Mają nastąpić dalsze redukcje nauczycieli.

— *Klub B. B. wniósł w Sejmie nowe poprawki regulaminowe, zdążające do uniemożliwienia opozycji jakiejkolwiek dyskusji* nad przedłożeniami rządowemi. Prawica, mająca dotąd reprezentantów w Prezydjum Sejmu, zamierza ich z tego powodu wycofać.

Trudności wewnętrzne Hiszpanji.

Z Hiszpanji donoszą o ponownem paleniu klasztorów i kościołów. W parlamencie uchwalono artykuł konstytucji o rozdziale Kościoła od państwa. W kraju podnoszą głowę komuniści i syndykaliści, wrogowie obecnego rządu republikańskiego. Zdaje się, że na tle polityki wewnętrznej i stosunku państwa do Kościoła przyszło do nieporozumienia pomiędzy prezesem Rady ministrów Zamorą i radykalnymi przedstawicielami gabinetu. Pisma donoszą bowiem o zgłoszeniu dymisji przez rząd Zamory.

Jantek z Bugaja.

Nasz Sztandar

Przez tyle wieków haftowany,
Ludu krwią, krzywdą, znojem, łzami,
Nasz chłopski sztandar był szarpany,
Jako znak buntu tłumów chamich...
By nigdy nie był podniesiony,
Nad wolnych chłopów miljony...
Raz tylko w Polski historji
Kościuszko podniósł go swą dłonią
Z słowami prawdy, czci, glorji:
„Chłopi ojczyznę żywią, bronią"...
Pozatem sztandar nasz zielony,
Był darty w strzępy, plugawiony...
By się nie dźwignął lud ten z chaty,
Nie złączył w jedność miljonową,
Jako sztandary, różne szmaty
Zdradą judaszą, kainową
Wtykano jemu w czarne ręce,
By go roboczym mieć bydlęciem.
Aż oto dzisiaj cud się dzieje,
Znów chłopski sztandar podniesiony,
Nad zjednoczonym ludem wieje
Ponad szeregi zjednoczonych,
Co idą społem drogą nową,
By Polska stała się ludową!
Hej. pod zielonym sztandarem,
Czas to już bliski, niedaleki,
Bo jeszcze za chwil tylko parę,
Z krzywdy znoszonej całe wieki,
Z chamiej pogardy i z niedoli,
My lud na zawsze się wyzwolim!

Katastrofa budowlana w Gdyni.

W ubiegły czwartek wydarzyła się w Gdyni niebywała katastrofa. Nowowybudowany blok domów wyleciał w powietrze wskutek wybuchu gazu świetlnego Z pod gruzów wydobyto 10 trupów i 7 ciężko rannych.

Topola spada na samochód.

B. artystka Hanka Ordonówna jechała autem drogą z Warszawy do Wilanowa. Przy drodze robotnicy ścinali drzewa i w momencie przejeżdżania auta olbrzymia topola runęła na samochód. Ordonównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Nieprawdopodobne licytacje.

Urząd Skarbowy w Mogilnie przeprowadził licytację fabryki krochmalu za zaległe podatki. Za różne przedmioty ogólnej wartości 40.000 zł uzyskano 1850 zł. I tak samochód wartości 13.000 zł sprzedano za 410 zł i t. d.

— W czasie ostatnio przeprowadzonej przez komornika licytacji u p. Sz. w Rogóźnie, pow. obornickie, sprzedano konia zupełnie dobrego za... 10 zł i 10 gr.

Proces 6-letniego Tadzika.

W Ciechanowie, w Lubelskiem, ma się odbyć proces p. Ujazdowiczowej, oskarżonej o namawianie swego 6-letniego syna, Tadzia, do wygłaszania mów podburzających.

Tadzio Ujazdowicz miał takie agitacyjne przemówienie o charakterze podburzającym wygłosić na pewnem zebraniu politycznem.

Sprawa ta wzbudziła w Ciechanowie zrozumiałą sensację. Takiego procesu nam może pozazdrościć nawet Ameryka, słynna z różnych dziwaczności.

Przemycają cukier do... Polski. Wiadomem jest, że cukier polski, eksportowany zagranicę, kosztuje tam taniej niż w kraju. Wykorzystują to przemytnicy, którzy skupują nasz cukier eksportowy i jako kontrabandę przewożą go do Polski, zarabiając na tem bez mała 100 procent. Kontrabanda tego rodzaju daje się zauważyć szczególnie na pograniczu polsko-łotewskiem. Korpus Ochrony Pogranicza walczy z tem jak może i właśnie onegdaj zatrzymano kilka furmanek naładowanych cukrem w chwili, gdy przekraczały granicę.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Jak wiadomo Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego zawiesił posła Kulisiewicza Jana w sprawach członka a sprawę jego skierował do Sądu Partyjnego.

W trakcie postępowania sądowego poseł Kulisiewicz zawiadomił przewodniczącego Sądu Partyjnego, iż występuje ze Stronnictwa Ludowego, wobec czego uważa za nieaktualne rozpatrywanie jego sprawy, naznaczonej na 30 września b. r. przez Sąd Partyjny.

Poseł Kulisiewicz w liście oświadczył również, iż składa mandat poselski.

Co życie niesie.

DZIENGIELÓW. O prawo autonomiczne gmin. Mieliśmy tu ostatniej niedzieli uroczystość poświęcenia nowej szkoły. Uroczystość tę obchodziliśmy jednak z nieco mieszanemi uczuciami. Nie podoba się bowiem obywatelom gminy, że władze szkolne gminie narzucają kierownika szkoły. Właściwie dotąd jest na Śląsku w mocy dawna austrjacka ustawa szkolna, na podstawie której nie władze szkolne, lecz gminy mają głos decydujący przy obsadzaniu posad nauczycielskich. Lecz widać wyraźnie tendencję u władz szkolnych, by także na Śląsku wprowadzić ogólnopolskie postanowienia prawne co do obsadzania posad w szkolnictwie. Nie inaczej postąpiono w Dzięgielowie. Ponieważ prowizoryczne obsadzanie posad należy do władz powiatowych, a na Śląsku prawo to zastrzegły sobie nawet władze drugiej instancji, chociaż niema żadnego ważnego postanowienia prawnego w tym względzie, gminie narzucono prowizorycznego kierownika szkoły, tworząc tą drogą fakt dokonany. Stało się to rzekomo na życzenie ewang. władz kościelnych. Gmina oczywiście mogłaby swoje prawo reklamować, ale na ten wypadek straszy się obywateli, że będą musieli ponieść wysokie koszta budowy szkoły. Oczywiście, obywatele walnie się będą musieli przyczynić do poniesienia tych kosztów wobec wytworzonej w państwie sytuacji, ale nie wszyscy to wiedzą i są tacy, którzy przynajmniej się cieszą nadzieją, że województwo koszta te pokryje, jeżeli pokornie pozwolą sobie odebrać swe autonomiczne prawo wyboru nauczycieli, którego gminy nasze zawsze broniły i którego za żadną cenę nie powinny się zrzekać. Nie mamy nic przeciwko osobie kierownika szkoły, może dla nas jest trochę za młody, ale chodzi nam o zasadę, o szanowanie praw autonomicznych gminy. Dobrze nam z tem było przed wojną światową, dobrze będzie nam z tem także w przyszłości. Nauczycielstwo zbyt się paliło do myśli odebrania gminom tego prawa. Dziś może już niejeden uznałby, że się pomylił. Jednak sprawiedliwość gmin przy obsadzaniu posad nauczycielskich była większa, aniżeli biurokracji. W powyższym wypadku kwaśne miny mamy nietylko my, chłopi, ale skarżą się także nauczyciele na niesprawiedliwość władz szkolnych. W naszej gminie jest szereg ludzi zdecydowanych do obrony praw gminy. Może jeszcze coś w tej sprawie da się naprawić, ale przyznają się otwarcie, sprawa już wywołała sporo żalu i wzajemnych niechęci i pozostawi przykry osad. Nie chcemy dyktatury z jakiejkolwiek strony. Ka.

Habsburg odszedł, ale „Teschner Kammer" jeszcze istnieje.

W tych dniach rozkawałkowano dwór Guldowy pod Cieszynem. Pomyśli niejeden, że zapewne się z tego ucieszą małorolni z okolicy, bo trochę się znów pożywią. Nic z tego. Wszystko zabrało wojsko, i cieszyńska Szkoła Gospodarstwa, a poważny kawał zostawił sobie Zarząd Lasów. Chłopom, robotnikom dworskim z okolicy i małorolnym, dostała się figa. Takie to są sanacyjne rządy. Chłopi są dobrzy, gdy trzeba głosów, ale gdy chodzi o ich interes gospodarczy, to zawsze się znajdą względy państwowe, by ich wygolić. Gdzież był sanacyjny Związek Śląskich Katolików, wszak wygolono katolickich chłopów.

Błonia wojskowe służyły temu celowi od dawnych czasów, chociaż garnizon austrjacki był daleko większy, aniżeli obecna załoga wojskowa Cieszyna. A jednak wojskowość znów zabiera chłopom olbrzymi, jak na nasze stosunki, szmat ziemi. Szkoła Gospodarstwa też posiada duży folwark w Bażanowicach, ale jest również nienasycona i jeszcze zabiera chłopom spory szmat ziemi z folwarku Guldowy. Ale takie to czasy, chłopami się pomiata, bo są rozbici, a w dużej części steroryzowani i nastraszeni, a kto się boi, ten jest słaby.

Do czego służy policjant państwowy?

W poniedziałek, dnia 12 października br., między godz. 12 a 1 w południe, obywatele przechodzący ul. Mickiewicza w Wadowicach, zaobserwować mogli przed domem p. Dziedzicowej następujące zdarzenie.

Posterunkowy Policji Państwowej z Wadowic, nazwiskiem Wójcik, rozebrany do kamizeli i koszuli, w czapce policyjnej na głowie, zgarnywał łopatą węgle zrzucone przed domem p. Dziedzicowej i następnie wrzucał je do piwnicy.

Broń Boże — nie czynimy z tego powodu żadnego wyrzutu posterunkowemu, p. Wójcikowi, albowiem tylko na uznanie zasługuje jego pracowitość, ale zapytujemy Wojewódzką Komendę Policji Państwowej w Krakowie, na jakiej padstawie posterunkowy policyjny, zamiast być użyty do służby policyjnej, zatrudniony zostaje pracą zgarnywania węgli na ulicy?

Do wiadomości Władz Policyjnych podajemy, że p. Wójcik, wykonując pracę węglarza, **czynił to pod przymusem, albowiem węgiel przywieziony został przed dom p. Dziedzicowej dla ogrzewania prywatnego mieszkania powiatowego komendanta policji państwowej w Wadowicach p. Stankiewicza,** który tu mieszka.

Nadużywanie p. Wójcika do pełnienia prywatnych posług dla p. Stankiewicza datuje się nie od dziś. Pan Wójcik ongiś nosił obiady z kuchni dla p. Stankiewicza, chodził z koszykiem na targi celem transportowania wiktuałów, zakupywanych przez p. Stankiewiczową dla gospodarstwa domowego, wogóle p. Stankiewicz uczynił z p. posterunkowego Wójcika **swego prywatnego lokaja i służącego.** Podobno już z tego powodu władze policyjne zwracały uwagę p. Stankiewiczowi na niedopuszczalność takiego zużytkowywania posterunkowego, ale widocznie p. Stankiewicz ma tak silne plecy, że może sobie nic z tego nie robić, skoro p. Wójcika użył do pracy, przy której mógłby zatrudnić jakiegoś bezrobotnego.

Znając stosunek władz policyjnych do p. Stankiewicza, jesteśmy pewni, że i ta notatka żadnej zmiany co do p. Wójcika nie wprowadzi, a może nawet p. Stankiewicz postawi wniosek na zredukowanie tego biednego pracownika państwowego.

W każdym razie będzie ona historycznym dokumentem, stwierdzającym, do czego służy policjant państwowy w okresie rządów sanacyjnych. A może kiedyś przyjdzie czas, że ta notatka posłuży, aby p. Stankiewicz zamiast sprawować władzę nad policjantami, zajął się sam zgarbywaniem węgli na ulicy i znoszeniem ich do piwnicy? „Fortuna kołem się toczy".

Bajki wychowawcze.

1.

Miłe złego początki
Lecz koniec żałosny,
Zachciało się sanacji
Rządów jednej wiosny.
I rządziła przez pięć lat
Z temi wynikami,
Że niedługo już wszyscy
Będziemy dziadami.

2.

Czemu płaczesz? — starego
Pytał Polak młody,
Czy tego, że życiowe
Zgniotły cię zawody?
Stary na to: Jam chory,
Więc dlatego płaczę: —
Umierając, sanacji
Końca nie zobaczę.

3.

Że zamknięty w skorupie
Niewygodnie siedział,
Żałował Polak żółwia.
Ten mu odpowiedział: —
„Dziękuję za współczucie,
Chociaż niema racji,
Bo, mimo, że mi ciasno,
Lecz nie znam sanacji".

(„Naprzód".)

Z Małopolski.

Wybory gminne w Rzykach. W niedzielę, 6 września br., przeprowadzała gmina Rzyki wybory gminne. Ponieważ dotąd nie mamy nowego prawa gminnego, wybory odbyły się na starem prawie w czterech kołach wyborczych. Trudności wyborcze spowodowała jeszcze zamianowana przez stary urząd gminny, komisja wyborcza. Nauczona doświadczeniem z wyborów sejmowych, popełniała i ona nadużycia wyborcze. Wybory te, mimo trudności i przeciwieństw, stawianych ludowi, **wypadły po stronie ludowej zwycięsko. Wszystkie 24 mandaty do rady gminnej zdobyli zwolennicy stronnictwa udowego i „siódemki".** Komisja wyborcza, widząc przegraną jedynkarzy, popełniła nadużycie, mianowicie unieważniła 4 mandaty radzieckie takim obywatelom,

którzy posiadali prawo wyborcze, ale nie nabyli przynależności do gminy Rzyk. Nadużycie to jest wprost ordynarne, albowiem ustawa wyborcza pozwala na piastowanie mandatów radzieckich także i takim mieszkańcom gminy, którzy są przynależni do innych gmin. Dzięki temu nadużyciu czterech jedynkarzy ogłoszono radnymi w miejsce radnych, którym mandaty unieważniono. Między tymi czterema jedynkarzami jest także organista Cywicki, karany więzieniem za zbrodnię oszustwa. Przeciw temu nadużyciu komisji wniesione zostały protesty do starostwa. Wybory protestowali też i jedynkarze. Ponieważ jednak sami siedzieli w komisji wyborczej i wyborami kierowali, trudno im było wymyśleć zarzuty. Puścili się więc na inne blagi i kłamstwa. Mianowicie do policjanta Wolka poszli ze skargą, że nowowybrani radni to są bolszewicy, których trzeba zameldować do starostwa. Wolek usłużnie wszystko spisał i pewno do starostwa doniósł. A jak tam z tem będą urzędować w starostwie i w województwie, nie wiele nas obchodzi. Mogą zrobić jeszcze jedne wybory, to im pokażemy, że i te jeszcze lepiej pójdą niż poprzednie. Naganiaczy jedynkowych nie chcemy, bo rządy jedynkowe w kraju i w gminie już wszystkim bokiem wychodzą. St. W.

Proces o oświęcimskie opłaty targowe. Pisaliśmy o skardze pachciarza przeciw ob. Antoniemu Jaroszowi o zapłatę targowego i kopytkowego, wydzierżawionego pachciarzowi przez miasto Oświęcim. W sprawie tej był już jeden termin w sądzie oświęcimskim, a nowy termin wyznaczony został na dzień 16 października. Cały powiat wyczekuje z niecierpliwością na wyrok. Nie ulega wątpliwości, że sprawa powinna być wygrana, ponieważ tytuł prawny, na jakim pachciarz opiera swoje roszczenia jest nieważny, a nadto sprawa ta nie należy do sądów, tylko do starostwa i wydziału powiatowego. Na wypadek przegrania p. Antoni Jarosz odwoła się do sądu wyższego, albowiem trudno uwierzyć, by taki skandal, jaki z opłatami gminnemi zdarzył się w Oświęcimiu, mógł być wyrokami sądowemi legalizowany.

Od Redakcji Śl. Gazety Ludowej.

Do przeszłego numeru załączyliśmy blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty na gazetę na kwartał 4-ty.

Kto ma opłaconą prenumeratę na cały rok, niech wręczy blankiet P. K. O. takiemu, który zechce gazetę prenumerować.

Ciężkie czasy nie pozwalają nam na wysyłanie gazety na kredyt, dlatego niech się nie zdziwią zalegający z prenumeratą, gdy im zaprzestaniemy gazetę posyłać.

Wszystkich Przyjaciół prosimy o popieranie wydawnictwa

„Jednajcie nowych Czytelników,
By rosła siła na wsteczników!"

REDAKCJA.

Województwo Śląskie.

KATOWICE. Ciekawy proces. W Katowicach toczy się sensacyjny proces rzekomych spadkobierców biskupa amerykańskiego, śp. Józefa Wyleżałka, który miał zostawić testament, mocą którego miał zapisać swoim spadkobiercom milionowy majątek. Skarga jest dziełem pokątnych pisarzy. Ks. biskup Wyleżałek żadnego majątku w Ameryce nie zostawił i śląski urząd wojewódzki o żadnym testamencie nic nie wie.

Odszkodowanie za zniszczone plony. 45 właścicieli uprawnej gleby w Roździeniu i w Szopienicach, wniosło do sądu cywilnego skargę przeciwko Spółce Giesche-Harriman o odszkodowanie z powodu zatruwania plonu przez trujące gazy, wydobywające się z hut Sägera i Utemanna. W dniu 30 września zapadł pierwszy wyrok, zasądzający Spółkę Giesche-Harriman w myśl skargi na odszkodowanie w sumie około 10.000 zł za całoroczne zniszczone plony.

Pomoc dla bezrobotnych. W najbliższych dniach ma nadejść na Śląsk transport 50 tys. centnarów ziemniaków dla bezrobotnych. Ziemniaki te pochodzą z ofiar właścicieli ziemskich w Poznańskiem.

KATOWICE. Mimo kryzysu, jaki obecnie przeżywamy, są jeszcze ludzie, którzy nie mają nic lepszego do roboty, jak urządzanie wyścigów. W niedzielę odbył się raid motocyklowy naokoło Śląska, w czasie którego zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. Jeden z zawodników, Mandrela z Rybnika, wywrócił się z motocyklem, doznając wstrząsu mózgu, drugi, budowniczy Chruszcz, jadący z żoną, zderzył się z autem, wskutek czego motor został strzaskany, a Chruszcz doznał złamania nóg.

— Odbył się przed Sądem Okręg. w Katowicach proces w sprawie zamordowania Szymona D o m ż o ł a przez córkę Emilię. Domżołównę skazano na dożywotnie więzienie, a jej narzeczonego, Deponta, który jej w zbrodni pomagał, na dwanaście lat więzienia.

KRÓL. HUTA. Chciał im pokazać, jak się wiesza. 11-letni syn Musiolika z Król. Huty — Ginter, bawił się wraz z rodzeństwem. W trakcie zabawy oświadczył, że pokaże, jak się wiesza. Gdy został sam wziął szalik i powiesił się na nim w komórce. Dopiero po długich poszukiwaniach znaleziono już zimne zwłoki. Nierozsądną zabawę przypłacił życiem.

SOSNOWIEC. W Sosnowcu aresztowano b. urzędników huty „Milowice", którzy sprzeniewierzyli około 150.000 zł na niekorzyść swej huty.

Z Lublinieckiego.

LUBLINIEC. W środę zginął w tajemniczych okolicznościach 2-letni syn kaprala 74 pp. w Lublińcu, Borusiaka. Zwłoki dziecka znaleziono przygniecione parkanem koło domu, w którym zamieszkują rodzice. Zachodzi podejrzenie, że dziecko zostało przejechane przez samochód, a szofer, obawiając się następstw, ułożył zwłoki dziecka pod parkanem, którym je następnie przywalił.

Z Pszczyńskiego.

PORĘBA. W najbliższym czasie ma być ukończona budowa szosy. Mieszkańcy Poręby z wielką niecierpliwością wyczekują jej ukończenia, bowiem brak tej szosy dawał się mocno odczuć tak dzieciom, które przez bajora musiały brnąć do szkoły, jak i mieszkańcom.

Z targu w Pszczynie. Na środowy targ w Pszczynie sprowadzono ogółem 200 szt. bydła średniej jakości. Popyt był bardzo słaby, to też większą część bydła spędzono zpowrotem. Płacono za 1 krowę początkowy od 60 zł. Najwyższą cenę oferowaną w wysokości 250 zł i to za najlepszą krowę.

Z Bielskiego.

Bielsko. Zakup koni przez Komisję Remontową nr. 3. Dnia 20 października br. Komisja Remontowa nr. 3 zakupywać będzie konie remontowe w Bielsku (na placu rzeźni miejskiej).

WAPIENICA. W niedzielę 6 bm. odbyło się tu poświęcenie nowowybudowanego kościółka.

DROGOMYŚL. Ostatnie wylewy naszej okolicy dały się okropnie we znaki. Co ocalało po pierwszej powodzi, to zniszczyła do reszty druga, gdyż była znacznie większa. Drogę Strumień — Ochaby — Skoczów woda zerwała na dużej przestrzeni w Ochabach, w Drogomyślu wytopiło kilkanaście chałup i ludzie musieli się ratować ucieczką. Zniszczenie nastąpiło nietylko na polach, ale także po stodołach. W samym Drogomyślu Knajka zalała przeszło 200 ha, własność przeważnie drobnych rolników. Jest to skutek zaniedbania regulacji. W Zarzeczu woda sięgała aż po dachy i cała gmina przedstawiała jedno wielkie jezioro.

— **Kurs podkuwaczy.** Dnia 21 października br. uruchomiony zostanie czwarty dwumiesięczny kurs podkuwaczy przy państwowej stadninie ogierów w Drogomyślu. Bliższe szczegóły dla zgłaszających zostaną ogłoszone w gazecie urzędowej województwa śląskiego. Kandydaci winni nadesłać zgłoszenia do dnia 15 października br. składające: 1. tytułem wpisowego 15 zł, 2. własnoręcznie napisany życiorys, 3. uwierzytelniający odpis świadectwa czeladnikowskiego, 4. świadectwo moralności, 5. dowód obywatelstwa polskiego. Prośbę o przyjęcie na kurs należy kierować pod adresem: Szkoła podkowniczа Śląskiej Izby Rolniczej przy Państwowem Stadzie Ogierów w Drogomyślu, pow. Bielsko.

BRONÓW. Zarząd lasów państwowych zatapia chłopskie pola. Za czasów Komory Cieszyńskiej czyszczono regularnie rowy, będące odpływami ze stawów gospodarstwa rybnego w Landeku. To samo działo się później, gdy stawy te wzięli w dzierżawę chłopi. Dopiero za czasów p. Habichta z Grodźca chłopi okoliczni znaleźli się w niemałym kłopocie. P. Habicht był tego zdania, że nie dlatego wydzierżawił bezprawnie, bo bez konkursu, stawy landeckie, „by robić wydatki" i dlatego zaniedbał całkowicie rowy odpływowe. Nie lepiej obecnie postępuje Zarząd Lasów. To też ostatnie wylewy niesłychanie się dały we znaki chłopom pogranicznym w Landeku i Bronowie. Tak zwana „Walówka" kompletnie zalała chłopskie pola, niszcząc plony tegoroczne. Chłopi uciśnieni z żalem patrzą na swoją fatalną sytuację ale nikt się za nimi nie upomni, żaden głos nie podniesie się w ich obronie ze strony posłusznych posłów sanacyjnych.

LANDEK. Gospodarka państwowa. Pisałem już w jednym z ostatnich numerów, jak to obecnie nam się dobrze powodzi i jak to stan bydła na folwarku landeckim spadł kompletnie, chociaż chłopom odebrano pola, gdyż Zarząd Lasów nigdy nie ma ich dosyć. Cztery krowy w całości (cztery), obok kilkunastu jałówek wykazuje obora landecka. To też na folwarku mleka niema, a służba folwarczna chodzi po gminie i prosi gospodarzy o mleko dla dzieci, gdyż na folwarku go otrzymać nie podobna. Tak dawno doszliśmy w Landeku za rządów sanacyjnych. Kieruje tą gospodarką niejaki p. Horodyński, sprowadzony przez p. Habichta. Jak ta gospodarka się przedstawia, to można wywnioskować z tego, że oborę wybito w dużej mierze wskutek sprowadzonej do gminy zarazy, tak, iż mięso, skóry, a nawet nawóz zabitych zwierząt musiano spalić i przez dłuższy czas całą gminę tym procederem wprost zapaskudzono.

GRODZIEC. Dobrodziejstwa „dziedzica". Nasz wielki sanator, lubiący uchodzić za „przyjaciela ludu", znowu nam się dał we znaki. Założył szereg nowych stawów, a nieslychanie słabo je obwałował, tak, iż ostatnie wylewy nie znalazły tamy i szeroko rozwinęły się po chłopskich polach. Ludziska narzekają a pan Habicht oczywiście winę zwala na niebiosa. Tak nam tu dobrze, że aż przejmujemy się tą „radosną twórczością" sanacji.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. **Z tut. Koła Przyjaciół Harcerstwa.** W dniu 24 bm. (sobota) odbędzie się w sali Domu Narodowego (Rynek 12, I p.), między godz. 5—9 po południu herbatka towarzyska dla członków Koła oraz dla harcerstwa i sympatyków, urozmaicona występami harcerzy i harcerek. Wstęp bezpłatny za zaproszeniami. Strój codzienny. Wszystkich członków prosi o przybycie — Zarząd K. P. H. w Cieszynie.

— **Z dyrekcji państwowego gimn. mat.-przyr.** W niedzielę, dnia 18 bm. o godzinie 10,30 odbędzie się w sali gimnastycznej przy ul. Celesty Walne Zebranie Rady Rodzicielskiej, połączone z referatem p. dyrektora Jerzego Ciencialy. — Po zebraniu będzie grono nauczycielskie udzielało rodzicom, względnie opiekunom informacyj o postępach i zachowaniu się uczniów w pierwszej połowie bieżącego okresu konferencyjnego. Uprasza się o liczny udział rodziców i opiekunów.

CIESZYN. Nad mogiłą ś. p. Władysława Działoszy Szybińskiego. Kim był śp. Władysław Działosza Szybiński, powie cały zastęp świadtych rolników po tej i tamtej stronie Olzy, którzy bądźto mieli szczęście być jego uczniami w Szkole rolniczej zimowej w Cieszynie, bądź też słuchali jego cennych odczytów na zebraniach Kółek rolniczych, albo też czerpali gorliwie wiadomości rolnicze z jego szeregu wydawnictw oraz bogatych w treść artykułów w „Rolniku Śląskim". — Zdawałoby się samo przez się, że pamięć Dyrektora Szybińskiego uwiecznioną została jak wielu innych zasłużonych mężów trwałym pomnikiem lub też nazwą jego imienia jednej z ulic lub placów naszego miasta. Lecz niestety — jak skromnem było życie tego pracowitego człowieka, skromną też była jego mogiła na Cieszyńskim Cmentarzu Komunalnym, bo tylko ubogi nagrobek z tablicą wskazywał na miejsce wiecznego spoczynku prochów tego niepospolitego wielkiego męża, któremu polski chłop śląski ma w wielkiej mierze do zawdzięczenia obecny postęp kultury rolnej i dzisiejszy dobrobyt na wsi.

Aż stało się to, do czego niestety z wyrazem żalu trzeba się przyznać, — że grób śp. Dyrektora Szybińskiego wskutek nieodnowienia i niewykupienia miejsca na cmentarzu został przez inną zmarłą osobę zajęty i nagrobek jego został usunięty.

Czyżby niewdzięczność tego pokolenia, które on wychował, mogła pozwolić, by pamięć jego poszła na zawsze w zapomnienie? Umieliśmy oddać należną cześć wielu zasłużonych mężów, którzy zostawili nam w spuściźnie wielkie tradycje, nie wolno nam zapomnieć o tych wybitnych działaczach na niwie społecznego naszego odrodzenia gospodarczego, których nazwiska złotemi literami zaznaczyły się w historji naszej ziemi Piasta.

Niechaj ta skromna uwaga dyktowana głębokim szacunkiem dla zasług wymienionych działaczy na naszej niwie narodowej i gospodarczej pobudzi nasz stan rolniczy do zastanowienia się nad tem, w jaki sposób godnie uczcić pamięć tych, którym dłużni jesteśmy po wszystkie czasy naszą wdzięczność. K—k.

WISŁA. Samobójstwo. 5 bm., w godzinach popoł., pozbawił się życia przez powieszenie na powrozie w stodole 26-letni Szturc Jan z Wisły, upośledzony na umyśle.

W interesie chorych, pragnących wyleczyć się z astmy, kataralnego zajęcia szczytów płucnych, kaszlu, chrypki lub zaflegmienia dróg oddechowych, należy zapoznać się z broszurą firmy Puhlmann & Co, Berlin Nr. 803, Müggelstrasse 25-25a, którą wysyłamy gratis i franco. Bliższe szczegóły w dzisiejszem ogłoszeniu.

Istebna. Odbył się u nas pokaz sadowniczo-warzywniczy. Na pokazie zwracały uwagę odmiany: Landsberg, Charlamowski, Grawsztynek, Baumann, Nowa Różana Berneńska, oraz szereg odmian nieznanych, prawdopodobnie lokalnego pochodzenia! Z tych kilka odznaczyło się tak wybitnemi walorami „pomologicznemi" (wygląd, ciężar, aromat, odporność drzewa na mróz), że celem dokładnego zbadania pomologicznego przez znawców (prof. Dr. Tomkiewicz, prof. Walach i prof. Bogocz) zostały zebrane do Cieszyna. Warzywnictwo ma u nas widoki powodzenia, budujące się bowiem sanatorjum i wille letników z czasem stanowić mogą poważnego odbiorcę!

ISTEBNA Ks. proboszcz Grim musi mieć ostatnie słowo. W jednej z odpowiedzi ks. Grima na notatki moje w „Śl. G. Lud." ks. Grim wypowiedział się za szybkiem zlikwidowaniem sprawy „Ziemi". Odpowiedziałem mu spokojnie i rzeczowo, że to jest w porządku, ale chodzi o to, **by ofiary gospodarki Związku Śląskich Katolików ratować!** Na to ks. Grim znów odpowiada kpinkami pod.adresem Stronnictwa Ludowego, twierdząc, że chodzi tu nie o „Ziemię", ale o zdobycie wpływów politycznych. **Księże prezesie!** To jest naprawdę niepoważna dyskusja, bez względu na to, czy Ksiądz przemawia w imieniu własnem czy też jako prezes sanacyjnego Związku Śląskich Katolików. Nie jest to także po chrześcijańsku. Przecież Ksiądz nie.zaprzeczy, eż większość udziałów „Ziemi" złożyli ludzie, nie mający nic wspólnego z polityką Związku Śląskich Katolików. Znany jest także publicznie fakt, że drogą zorganizowaną, niekoniecznie prawną, ludzie Związku zmajoryzowali tę pierwotną większość i spowodowali jej odsunięcie się od „Ziemi". Nie zaprzeczy Ksiądz, eż następnie ludzie Związku, jak poseł J u n g a, B r a u n y, M a c h a l i c a rządzili „Ziemią", a jak rządzili, to łatwo wywnioskować, skoro stopniały setki tysięcy złotych rezerw, zniknęły setki tysięcy udziałów i narosło przeszło ćwierć miljona długów. Temu stanowi rzeczy następnie przyglądali się inni związkowcy przez 5 lat bezczynnie, zamiast na gwałt likwidować. Teraz chcecie, by za tę gospodarkę Związku Śląskich Katolików płacili i rujnowali się ludzie, których oszczędności przegospodarowali ludzie Związku Śląskich Katolików i dziwicie się, że tego nie czynią dobrowolnie, lecz bronią się. Na to wszystko macie jedną tylko odpowiedź: „Chcą sobie poprawić grunt polityczny!" Księże Prezesie! Jak długo rządzą na Śląsku wasze sanacyjne twory ze znanemi praktykami, wszelkie nasze wysiłki w kierunku poprawienia dolów nie wiele wielkiego sensu; gdy te różne sanacyjne „związki" znikną z widowni, doły same się poprawią i Związek Śląskich Katolików przejdzie do muzeum. To też nie robimy ze sprawy „Ziemi" żadnej kwestii politycznej, ale chcemy, by Związek Śląskich Katolików zabrał się do ratowania

ofiar swej nieodpowiedzialnej gospodarki. Błądzenie jest rzeczą ludzką, ale trzeba także mieć odwagę ponosić konsekwencje.

Stara Rozyna.

Na tož ludeczkowie, w tym tydniu nic sie nie zmieniło, dali je źle, Germony w Reichstagu sie strasznie żerą, bo Hittler chce wyprać Bruninga i robić wojnę. A Angliczanio też sie żerą, bo mają wolby i cały świat czako, co z tego bedzie. Bo wiecie to tak wyglądo, jak by to wszycko szło do jakisigo strasznego końca, jak to baji w Piśmie Świętym stoi. I jeden taki pobożny człowiek z pod Czantoryji mi prawił, że gdo wie, czy to baji już nie jest pierwszy koniec tego świata. A tóż wom sie snoci dolar kapke poruszył i noród, jak tam mo jakigo dolara, sie boi i dolary sprzedowo. A u nas jest, jak było. Kapke sie pogorszyło, bo jidzie zima i robota sie traci. A w Sejmie nom zasikej nakiwali nowych dowek i tóż wom sie naród pyto, jaki to bedzie, gdo to bedzie płacić, bo przeca naród do nijakigo grejcara dostać sie ni może. Ja, tak sie ludzie strasznie tropią, a w tym Sejmie to nima żodnej pociechy, bo jyny dowki i dowki a nic więcej. Ja, a tóż wom pon Piłsudski wyjechali do Rumunije a snoci, że jeszcze potem kajsi dali też pojadom. Ale naród ni może doskumać, czymu tak odjechali terazykej, kiedy przeca są najważniejszą osobą, a w kraju je tako bryja. Rozmajcie ło tem rozprawiajom.

Nale ludeczkowie, mockach pochodziła po świecie i byłach wom też u źródeł Wisły, tej naszej królowej nad rzykami. A gmina tam wom je piekno i wielko, ale strasznie łubogi noród, chocioż tam pon Prezydent majom zomeczek a baji zomek postawiony podczas tej biydy. Powodzi tamyk nie było, bo tam Wisle uregulyrowali, ale strasznie tam biyda piszczy, bo noród żyje nejbardży z lasa a tam terazykej liszki prawiom dobranoc, ale roboty nima ani za grejcar. A jak je co, to sie noród o to bije, bo każdy strasznie chce zarobić. I tož wom jeden gazda z Jawornika strasznie przedemną banowoł, że Wiślanie sie snoci nie zgodzajom i strasznie se zowiszczom, jak Jaworniczan by dostoł robote tam baji w Kopydle, lebo w jakij jinszej dziurze. Że ich potem zaroz przezywajom ty „czorne bestyje jawornicki", a jeszcze baji gorszy, a jak jim dajom robote, to tam kany żoden dojechać ni może. A jeszcze mi tam tyn gazda tego mocka nawykłodoł, a joch mu wszyckigo nie mogła przychwolić. I prawiłach mu tak. Wiycie gazdoszku, wy mocie recht, że was bieda ciśnie, bo wszyscy widzymy, jak nas obiema rynkami chwyciła, jak galan galanke, ale chłopi, nie zapominejcie, że wyście wszycy biedni i że lepij nie bedzie, powiela sie nie chycicie za rynce i nie docic se pusy, a nie powiecie se, że między wami musi być ta roztomiła zgodziczka, żebyście mogli przemóc tych, co wom zrobili kryze. Noród chłopski nie śmie sie żrać między sobom, musi se pomogać i przeboczać se roztomajte winy, jak nie przymierzając rzykocie w „Ojczenaszu", a zasikej przyjdzie czas, że Pon Bóg pobłogosławi, szak noród chłopski już niejednom biyde przetrwoł i zasikej te też przetrwo. Ale jo wom powiadom ludeczkowie. Tak być nimoże, jak je, to przeca wszycy prawiom, a wy też to czujecie, noród chłopski zaś przydzie do słowa, ale wy musicie też mieć kapke gryfu, a nie być jak galanka, co to każdy dzień mo jińszego galana. Wyście chłopi, to też dzierżcie sie chołpów i róbcie siłe a nie chodźcie po pytaniu do panów, bo tam dostaniecie jyny łokruszyny, z kierych dzisiokej żyjecie. A widzicie jako wom je? Ale moji dobrzy ludeczkowie, jeśli mie kapke miłujecie, i te wiare chłopskom, to pokożcie też to kapke, zapłoćcie też prenumerate, coby chłopi mogli dali mieć gazete, a dejcie też jaki taki gryjcar na tyn fundusz brzeski, za kiery sie robi łorganizacyj chłopskom, coby chłopi zrobili siłe. Bo mi tesz ta stomiljońsko biyda rontem do łucha szepce i myślym, że przeca tam jakosikej wyszkrobiecie tych pore gryjcarów dlo mie, cobych też przeca dali mogła chodzić za tymi wajczyskami i zbierać klebety od gaździnek i gazdoszków, a jak zaś przydom lepsze czasy, to wom potem baji doczkóm, jyny teraz ludeczkowie kapke pomóżcie tyn wózek naszmarować, coby zasikej troche poradził jechać. A trza ludeczkowie bedzie harować szpatnie, bo to jeszcze ty czasy sie nie naprawią, a gorole przepowiadają, że jidzie szpatno zima, a poletyka że też baji bedzie szpatno. I tóż widzicie przeca, jo muszę moji huśle kapke wykadzić, cobych mogła tak porządnie herdekać, jak bedzie trza, a ty sanatoy chadeko-bebechowate i mojżyszowe to wom mają hrubom skóre i trza porządnego parazola, coby kapke poczuli i przestali tryźnić tyn biydny noród.

Gorole płaczom, parcelancio płaczą, pole im podrożyli o gazdowie jowejczom, że nic nie mogą zarobić, ale tego wom żodno sanacyj nie naprawi, jyny sami chłopi se mogom naprawić, ale muszom se zrobić porządnom łorganizacyj i dzierżeć sie chłopskiej łorganizacyji i ani za gryjcar nie pomóc sanacyji przy wolbach. Toż pomóżcie też ludeczkowie, nie zapomnijcie też ło mie, a zasikej sie doczekomy lepszych czasów i bedymy spokojnie Pana Boga chwolić i dziękować mu, że nas wyswobodził z tej okropecznej sumeryji, co nom sanacyj narobiła.

Na miejcie sie dobrze!

Sprawy gospodarcze.

Oficjalna giełda walutowa w Warszawie, 14 października. Dolary 8.88. Dewizy: Belgja 125.50; Holandja 362.50, Londyn 34.65, Nowy Jork 8.91, Paryż 35.15, Praga 26.41, Szwajcarja 175.15, Berlin 210.50.

Z targu wtorkowego 13 bm. w Krakowie. Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko zbierane 1 litr 16—20 gr, śmietanka słodka 1 litr 60—80 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1.40—1.80 zł, ser zwyczajny 1 kg 0.80—1 zł, masło zwyczajne 1 kg 3.40—3.60 zł, jaja świeże szt. 13—14 gr, jabłka 1 kg 0.30—1.20 zł, gruszki 1 kg 0.40—1.60 zł, śliwki węgierskie 1 kg 1.60—1.80 zł, ziemniaki 1 kg 10 gr, buraki ćwikł. 1 kg 8—10 gr, marchew 1 kg 10—15 gr, pietruszka 1 kg 15—20 gr, pomidory 1 kg 50—60 gr, kapusta biała kopa 3.50—5 zł, kury szt. 3—5 zł, kurczęta para 2.50—5 zł, kaczki szt. 2.50—4 zł, gęsi szt. 3—6 zł, indyki szt. 5—10 zł.

Sadźcie drzewka owocowe! Co kosztuje drzewko owocowe i co kosztuje kilogram jabłek zimą? Ciekawe to pytanie stawia sobie niejeden właściciel ogrodu lub pola. — Jeden kilogram jabłek kosztuje w porze zimowej 3 zł, licząc normalnie. Jedno drzewko jabłoni kosztuje 2—3 zl i wyda w ciągu mniej więcej 40 lat tysiące kilogramów jabłek zimowych. A wszystko to za cenę jednego kilograma jabłek zimowych. — Czy to nie warto posadzić sobie kilka jabłonek zimowych i zbierać później z nich tysiące kilogramów owoców? — Polsce brakuje zupełnie prawie owoc zimowy, któż go nam posadzi, jeżeli nie my sami.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Ch., Wapienica. Komunikat ma charakter ogłoszenia kupieckiego, to też moglibyśmy go umieścić tylko w tym charakterze. Prosimy o doniesienie, czy Pan na takie załatwienie się zgadza. **Sk. Rostr.** Umieścimy, ale wobec nawału materjału prosimy o cierpliwość. Wszelkie notatki, służące sprawie publicznej, są bezpłatne. Prosimy częściej o informacje. **Zędler, Strumieńskie.** Bardzo dobre. Część umieszczamy, reszta będzie w następnym numerze. Prosimy o dalszą pamięć. Ceny podaliśmy w ostatnim numerze. Krowy za kg 0.76 do 1.18 zł, jałówki 0.78 do 1.19 zł. **Kubaczka Fran., Jaworzno.** Wysyłamy pod wskazanym adresem. **Kowalczyk, Kuniazowy pod Wieluniem.** Takiego pisma sobie nie przypominamy. Chętnie umieścimy, tylko prosimy o możliwe streszczenie, gdyż miejsca w pismie mamy niewiele. Oczekujemy nadesłania rękopisu. **Las. Cieszyn.** Umieścimy, ale wobec nawału materjału prosimy o cierpliwość.

Humor.

Prawdziwy rachunek szewca.

Za podzyłowanie syna	1.60 mk.
Za podszycie ojca	2.50 „
Za podkucie p. Feliksa	0.75 „
Za wyłatanie córki	0.60 „
Razem za wszystkich czworo . . .	5.45 mk.

Sąd okręgowy w Cieszynie,
Wydział III handlowy. Dnia 10 czerwca 1931.
Spółdz. V 184.

WPIS SPÓŁDZIELNI.

Do rejestru spółdzielni wpisano dnia 10 czerwca 1931 Siedziba spółdzielni: Skoczów.

Brzmienie firmy: Spółdzielcza Kasa Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością w Skoczowie.

Przedmiot przedsiębiorstwa: przyjmowanie wkładek oszczędności na oprocentowanie, udzielanie członkom pożyczek na potrzeby rolnicze, przemysłowe i handlowe, załatwianie czynności wchodzących w zakres obrotow pieniężnych, a wymienionych w § 81 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 27 grudnia 1924 (Dz. U. R. P. nr. 114), propaganda spółdzielczości rolniczej i popieranie działalności innych spółdzielni, oraz współudział w pracy kulturalno-oświatowej. W szczególności przedmiotem przedsiębiorstwa będzie:

a) udzielanie członkom kredytu osobistego, pożyczki skryptowe, dyskonto weksli, rachunki bieżące zabezpieczone;

b) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych;

c) wydawanie przekazów, czeków i akredytywy oraz dokonywanie wypłat w granicach państwa;

d) kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw, organizowanych przez spółdzielnie, ich związki lub centrale gospodarcze, oraz akcyj Banku Polskiego;

e) odbiór wpłat na rachunek osób trzecich;

f) przyjmowanie subskrypcyj na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie d) paragrafu niniejszego;

g) zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i banków państwowych;

h) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych.

Czas trwania nieograniczony.

Udział wynosi 5 zł i jest płatny w całości przy zgłoszeniu lub równemi ratami kwartalnemi w ciągu roku.

Każdy członek odpowiada swoim udziałem, a nadto całym majątkiem.

Ogłoszenia następują w czasopiśmie „Śląska Gazeta Ludowa".

Zarząd składa się z 6 członków. Członkami zarządu są: Józef Balon, Paweł Marek, Karol Bałon i Jan Brudny, zamieszkali w Skoczowie oraz Jan Kozieł, zamieszkały w Simoradzu i Adam Brudny, zamieszkały w Dębowcu.

Uprawnieni do zastępstwa: conajmniej 2 członkowie zarządu.

Uchwały Zarządu wymagają zatwierdzenia Rady nadzorczej w sprawach dotyczących:

a) nabywania, zbywania lub obciążania nieruchomości;

b) zaciągania przez Spółdzielnię pożyczek w granicach, określonych przez Walne Zebranie;

c) sposobu lokowania zbywających funduszów.

Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod pieczęcią firmy kładzie podpis 2 zarejestrowanych członków Zarządu.

Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o spółdzielniach.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.